

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIĄT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złozenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr. na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Wzrostkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drw.

Rok III.

Nowemście n. Drwęcą, sobota dnia 20 czerwca 1936 r.

Nr. 71

Wymowne procesy.

Gdyby ktoś chciał dziś wyrobić sobie zdanie o polskiej rzeczywistości na podstawie tylko codziennego studium gazet, musiały wyrobić sobie przekonanie, że żyjemy w jakimś wyjątkowym stanie. Tak wielka bowiem ilość procesów bije w oczy ze szpalt dzienników. Procesów głośnych z licznymi zastępami siedzących na ławach oskarżonych.

Zakończony dopiero proces o zajęcia w Odrzywole, jedenasty dzień procesu o zajęcia w Przytyku, wielki proces o zamachy bombowe w Poznańskim, czwarty proces o zajęcia w powiecie konińskim — oto tytuły sprawozdań z procesów jednego tylko dnia. A mamy przecież świeżo w pamięci proces, zakończony w ubiegłym tygodniu w sprawie zajęć w Anielewie. Nie zapomnieliśmy wielkiego i głośnego procesu w sprawie akcji terrorystycznej w Łodzi, ani o procesie przeciw kryminalistom z pieczęcią polityczną w Częstochowie.

Kim są owi bohaterowie procesów?

Jest ich wielu. Tu widzimy 49 oskarżonych, ówdzie 20, jeszcze gdzieindziej 46 itd. Wszyscy zaś pieczętują się przynależnością do Stronnictwa Narodowego i jego satelitów w postaci „Zewu”, „O.N.R.” i t. p.

Jakież to wyczyny znamionują „bohaterów” tych procesów?

Czy bicie żydów? Nie — to sprawa uboczna, prawie mimowolna. Ale główna — to prowokowanie starć z policją, bałamucoenie chłopów, rzucanie bomb do mieszkań burmistrza, starosty i rozprawa kijem i widłami z przeciwnikami Stronnictwa Narodowego. Przytem bohaterowie „narodowi” zwyczajnie kradną gotówkę, przedmioty wartościowe, tytoń nawet i — denaturat, którym się po występach upijają. Znajdujemy wśród oskarżonych osoby o niemałych ambicjach, jak np. w procesie w Lesznie — „generalnego inspektora sił zbrojnych na powiat kościański”. Nie śmieją się, czytelnicy — ten „gen. inspektor na powiat kościański” odbierał jednak od terroryzowanych członków przysięgę, zobowiązującą pod karą śmierci do zachowania tajemnicy organizacyjnej, gromadził broń i materiały wybuchowe kaźl rzucać bomby.

Komu taka działalność ma służyć i jakie przynieść skutki?

Napewno nie Polsce i napewno wielkości i siły Narodu nie podnosi.

Spojrzymy teraz na drugie skrzydło „wydarzeń”.

Proces o zajęcia w Krakowie, Chrzanowie, Lwowie, Toruniu, Gdyni... Bezrobotni, czy strajkujący robotnicy, rzucani ręką przewrotnej agitacji, demagogii i wrogiemu Polsce interesu, stwarzają fakty, których epilogiem jest proces sądowy poprzez zabitych i rannych.

Znowu w czyjej sprawie i jakie skutki?

Wiadomą jest rzeczą przecież, że reformy socjalne dokonywane być mogą tylko w atmosferze spokoju, bezpieczeństwa i pewności jutra, wiadomo, że walka z bezrobociem nie będzie skuteczniejsza, gdy towarzyszyć jej będzie jęk rannych i brzęk szyb sklepowych, wybijanych przez bandytów. Wiadomo, że w atmosferze wicherzeń rodzi się łatwo kryminalny występki, znajdujący osłonę dla rabunku, kradzieży i mordów. To nie może leżeć i nie leży w interesie mas pracujących i mas bezrobotnych.

Leży zaś napewno w interesie tych, którym chodzi o to, by Polskę opanowała anarchja, by siły polskie się nie wzmożyły.

Tej obcej sprawie, sprawie potędze Polski wrogię służą te dwa ramiona zbrodniczych sił: Stronnictwa Narodowego i międzynarodówki marksistowskiej. Występują one coraz brutalniej z coraz większą ohydą w procesach sądowych.

Czyż nie zdają sobie z tego sprawy inicjatorowie „narodowych” wystąpień?

Trudno przypuścić taką już tępotę myśli. Trudno przypuścić, by nie zdawali sobie sprawy, na jak ciężkie wstrząsy narażają dumę na-

„Wielki dzień” w Sejmie.

38 posłów zabiera głos w dyskusji nad pełnomocnictwami.

Dzień wczorajszy w Sejmie należał do t. zw. wielkich dni sejmowych.

Zapowiedź debaty nad ustawą o pełnomocnictwach ściągnęła do Sejmu posłów niemal w

Czy koniec kartelu drożdżowego?

WARSZAWA. Dnia 1 listopada r.b. wygasa umowa kartalowa, zawarta między fabrykami drożdży i zarejestrowana w ministerstwie przemysłu i handlu.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że ze względu na szkodliwe praktyki uprawiane przez kartel drożdżowy, w ministerstwie przemysłu i handlu istnieje tendencja niedopuszczenia do przedłużania umowy kartelowej, względnie do zawarcia nowej umowy.

Istnieje przeświadczenie, że z chwilą rozwiązania kartelu drożdże, których cena obecna jest nadmiernie wygórowana, potanieją zarówno w hurcie, jak i detalu conajmniej o kilkadziesiąt procent.

Najwyższe odznaczenie Japońskie dla P. Prezydenta Rzplitej.

Na specjalnem posłuchaniu na Zamku w Warszawie, poseł cesarstwa Japonji zakomunikował P. Prezydentowi, iż z okazji Jego jubileuszu 10-lecia na urządzie Głowy Państwa Polskiego, cesarz japoński nadał P. Prezydentowi Wielką Wstęgę Orderu Chryzantemy, najwyższego odznaczenia japońskiego.

Odnaki orderu wręczone zostaną P. Prezydentowi po nadejściu z Japonji.

Kopiec na Sowińcu osiągnął wysokość 17 metrów.

KRAKÓW. Sypany na Sowińcu pod Krakowem kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego osiągnął już wysokość 17 metrów. Obecnie sypane są warstwy ziemi na wysokości 18-go metra.

Wysokość kopca, jak wiadomo wynosić będzie 36 m. od podstawy.

Praca nad sypaniem kopca trwa w żywym tempie od 6 rano do zmierzchu. Obecnie odbywają się również w całej pełni prace nad splantowaniem otoczenia kopca.

Kredyty zastawowe dla rolnictwa na 1936-37 rok.

Kredyty rejestrowe pod zastaw zboża i zaliczkowe dla drobnych rolników, wykorzystane zostały w roku ubiegłym w sumie daleko wyżej, niż w latach poprzednich. Sprawily one, że rolnictwo miało gotówkę w okresie poźniowym i nie musiało masowo wysprzedawać zboża.

Na rok gospodarczy 1936-37 w rolnictwie, przeznaczone zostały kredyty zastawowe w sumie 55 milionów złotych, w czem 40 milionów na kredyty rejestrowe i 15 milionów zł. na kredyty zaliczkowe dla drobnego rolnictwa. Warunki i oprocentowanie kredytów ustalił ma Rząd już w dniach najbliższych.

16.521.000 zł wyniósł czysty dochód poczty i telegr.

Według ostatnich obliczeń, wydatki poczty i telegrafów w roku 1935/36 wyrażały się sumą 158.994 tys. zł., dochody zaś wynosiły 175.515 tys. zł.; nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła zatem 16.531 tys. zł., t. j. o 570 tys. zł. więcej niż w r. 1934/35.

rodową, proces konsolidacji wewnętrznej, bez której przecież nie może być większych i trwalszych osiągnięć, — jak podważają z a s a d y prostej, ludzkiej moralności, jak wreszcie coraz szerszą ściągają ku sobie niechęć i nienawiść. Gdyby zresztą te przesłanki nie miały przystępu do ich rozumu, przemówić powinny owe poniżające ich przewody sądowe.

Nie wolno dopuszczać do tego, by Polska wyglądała jak jedna sala rozpraw!

komplicie. Przybyło wielu ministrów z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim i p. wice-premierem Kwiatkowskim na czele.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 min. 15. Na wstępie Sejm bez dyskusji przyjął 6 projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych układów międzynarodowych.

Następnie również bez dyskusji przyjęto projekt ustawy o kredytach dodatkowych na r. 1936/37 w wysokości 483.200 zł. na wydatki, związane z kontrolą dewizową na granicach państwa.

Przy noweli do rozporządzenia o granicach państwa, w chwili, gdy p. marszałek Car udzielił losu referentowi tego wniosku pos. Szalewiczowi (rolnik z Baranowicz) okazało się że sprawozdawcy niema na sali. Poszukiwania nie dały wyniku wobec czego p. marszałek odroczył obrady na 5 minut. Po przerwie referent się znalazł i przystąpił do referowania sprawy.

Nowela ta, rozszerza dotychczasowe kompetencje władzy administracyjnej, zezwala na usuwanie z pasa pogranicznego osób niepożądanych i karanych, wreszcie — reguluje posiadane nieruchomości przez spółki w skład których wchodzi cudzoziemcy.

Przeciw tym przepisom wystąpili Ukraińcy, dowodząc, że nowela zagraża kulturalnemu i ekonomicznemu życiu tej ludności oraz przedstawiciel ludności żydowskiej. Za nowelą wypowiedzieli się posłowie: p. Dębicki, (rolnik z Lidy) i p. Widawski (prez. m. Tarnopola).

W głosowaniu Izba odrzuciła wszystkie poprawki, a nowelę przyjęła w brzmieniu uchwalonem przez Komisję w obu czytaniach.

Wreszcie wśród ogólnego zainteresowania, rozpoczęła się debata uad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Ustawę zreferował pos. Sikorski, wnosząc o przyjęcie ustawy bez zmian.

6 milionów nędzy wiejskiej.

W dyskusji pierwszy głos zabrał pos. Sowiński (przemysłowiec z Zawiercia). — Gdyby — mówi — połączone wysiłki rządu i społeczeństwa zdołały wzmoczyć tempo uprzemysłowienia kraju do tego stopnia, by miasta wessały około 6 milionów ludności wiejskiej, wówczas rozwiązana zostałaby kwestja bezrobocia.

Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora.

Zaginiony samolot R. W. D. 8

wylądował pod Mińskiem ostrzeliwany i ścigany przez wojska sowieckie.

Wczoraj nad ranem nadeszła wiadomość o odnalezieniu zaginionego samolotu RWD 8, biorącego udział w locie okrężnym południowo-wschodniej Polski.

Samolot ten, pilotowany przez pp.: Paciorekowskiego i Abramskiego z Aeroklubu Warszawskiego był widziany po raz ostatni w dniu 14 czerwca nad Nowogródkiem, jak leciał w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowicze,

Wysłane na poszukiwania samoloty wojskowe 5 p. lotniczego odbyły loty w okolicy trasy lotu okrężnego, lecz bez rezultatu.

Samolot, jak się obecnie okazuje, zaskoczony przez burzę, zmylił kierunek i poszybował w stronę Z.S.R.R.

Przy przelocie nad granicą zauważyły go posterunki graniczne sowieckie zaczęły w jego kierunku strzelać z kulomiotów i zarządziły pościg samolotem.

Samolot sowiecki zmusił lotników polskich do lądowania o 14 kilometrów od Mińska. Lądowanie odbyło się szczęśliwie Pp. Paciorekowskiego i Abramskiego zostali zatrzymani i po porozumieniu się z władzami sowieckimi wyjechali do Mińska, gdzie nastąpi załatwienie formalności powrotnych.

80 milionów złotych należy się Polsce za tranzyt.

Jak Niemcy spłacą tę sumę?

W Warszawie wznowione zostały obrady polsko-niemieckiej komisji do uregulowania sprawy niemieckiej należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze.

Sumę zaległych należności za tranzyt ustalono na 80 milionów złotych.

Obecnie będzie szło jedynie o sposób, w jaki Niemcy mają nam tę kwotę uregulować. W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że zostaną one spłacone w dostawach towarowych, takich przytem któreby nie zaciążyły na rynku polskim.

Ostatecznego porozumienia i ustalenia sposobów i terminu spłaty zaległości tranzytowych oczekiwać należy jeszcze w końcu czerwca.

W niedługim już czasie stać się więc może wysoce aktualna kwestja jakie towary niemieckie mogłyby w znacznej ilości być przywiezione do Polski, bez szkodliwego wpływu dla produkcji krajowej.

Zdaniem sfer gospodarczych najmniej szkody spowodowałyby przywóz samochodów, choćby za całe 80 milionów zł. Sfery te nadmieniają, że nie nasunęłyby większych trudności stworzenie państwowego aparatu handlowego.

„Batory“ wyruszył do Ameryki.

Na pokładzie wyjechała do Danji wycieczka rolników polskich.

Wczoraj o godz. 3 po poł. odplynął z Gdyni do Ameryki polski statek transatlantyczny „Batory“.

Na statku, który jak wiadomo zawija po drodze do Kopenhagi, wyjechała do Danji wycieczka rolników z całej Polski, zorganizowana przez Centr. Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Wycieczka liczy 113 osób, w czem wielu małorolnych i gospodyń wiejskich. Celem wyjazdu jest zapoznanie się z kulturą rolną Danji, stojącą jak wiadomo, na bardzo wysokim poziomie. Wycieczka zabawi w Danji 7 dni, po czem wróci do Gdyni na pokładzie „Piłsudskiego“. Podczas pobytu w Danji przewidziany jest również krótki wyjazd do Szwecji, do Malmö. W wycieczce bierze udział przeszło 20 rolników z Pomorza.

Do Nowego Jorku wyjechało na „Batorym“ około 200 pasażerów. Poza tem statek zabrał ok. 2 tys. ton ładunku. Przyjazd do Nowego Jorku spodziewany jest w dn. 26 bm.

Wieloletnie oszustwa Francuzów w Żyrardowie Komisja biegłych sądowych stwierdziła że przez 10 lat ukradziono 25 milionów

Złożone w wydziale handlowym sądu okręgowego sprawozdanie z ekspertyzy, przeprowadzonej przez biegłych na terenie Żyrardowa przynosi cały szereg rewelacyjnych odkryć, które we właściwym świetle przedstawiają osławionego Boussaca i metody jego gospodarki.

Okazało się, że władcy Żyrardowa bardzo wcześnie rozpoczęli oszukiwanie władz i całego społeczeństwa, nie cofając się nawet przed ordynarnymi fałszerstwami ksiąg. Ich „akcja“ rozpoczęła się w dniu przejęcia fabryki od zarządu państwowego.

Po zbadaniu zaś ksiąg za całe dziesięciolecie rządów Boussaca okazało się, że Żyrardów nadpłacił 25.770.077 złotych!

Przeżycia własne

Przedruk wzbroniony.

Z karty życia legionisty „Legji Cudzoziemskiej“.

17 (Ciąg dalszy)

„Lepiej nie pisać, gdyż listy z Legji czynią złe i niesamowite wrażenie w naszej ojczyźnie“ Zrozumiałem te słowa, — kapitan miał to przekonanie, które posiada większość ludzi o Legji. To znaczy, że jest ona gniewem przestępców, że takowa w stu procentach rekrutuje się ze zbrodniarzy. Wprawdzie nie chcąc pominąć prawdy, większość jest takich, którzy w celu ukrywania się przed sprawiedliwością schronili się pod opiekuńcze skrzydła Legji, nie należy zapomnieć jednak, że są i tacy, których okropna nędza wpędziła w to piekło, nie mówiąc już o tych, których żądza doznania przygód tu przygnała.

Zbliżało się Boże Narodzenie — pierwsze w Legji. Dzień wigilijny i pierwsze święto były wolne od służby.

Od rana zaczęliśmy przygotowania nad ustrojeniem „choinki“, którą zastępowało wysokie, rozłożyste drzewo oliwkowe. Klejono ozdoby, — zakupywano świece. Po obiedzie otrzymaliśmy garść słodczy, owoce i losy.

O szóstej wieczorem rozpoczęła się uroczystość zapalenia „choinki“ — Dowódcą plu-

który otrzymane jako należność za tranzyt samochody niemieckie rozsprzedałby na rynku. Oczywiście warunkiem zasadniczym jest odpowiednio przystępna kalkulacja cen.

Znowu dwa napady szturmców na obywateli polskich w Gdańsku.

GDANSK. W Gdańsku zdarzyły się znowu wypadki pobicia Polaków, względnie osób, należących do obozów opozycyjnych.

Przy ul. Tistergasse został we wtorek wieczorem napadnięty obywatel polski, bezrobotny Posiadłowski Józef, który szedł w towarzystwie swej narzeczonej Laskowskiej. Napaści dokonało 3 osobników cywilnych, idących chodnikiem obok maszerującego oddziału szturmców. Posiadłowski otrzymał kilka uderzeń w głowę i tułów. Na krzyk narzeczonej napaściny zbiegli. Napadnięty udał się do najbliższego komisarjatu policji, gdzie jednak odmówiono spisania protokołu i wezwania lekarza.

Naręczona Posiadłowskiego pobiegła za uciekającymi i widziała, jak skryli się oni w jednej ze świetlic młodzieży hitlerowskiej koło kościoła św. Marji.

Drugiego napadu na obywatela polskiego dokonano przy ul. Pfefferstadt, na Libkowicza, wyznania mojżeszowego, pracownika handlowego. Napaści dokonali członkowie kolumny młodzieży hitlerowskiej, przechodzącej ulicą.

W obydwu wypadkach powodem napaści było niesalutowanie sztandaru hitlerowskiego.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 19 czerwca 1936 r.

Piątek † Gerwazego, Protazego
Sobota Sylwestro, Florentyny
Niedziela Alojzego, Gonzagi
Poniedziałek Paulina, Flawjusza.

Stońca: wachód o godz. 3.17 zachód o godz. 19.59

Przedłużenie

ważności świadectwo II stopnia P. W.

Okręgowy Urząd W.F. i P.W. w Toruniu przypomina przedpoborowym, byłym junakom P.W., posiadającym „świadectwa z ukończenia II stopnia P.W.“ (uprawnienia do ulgi wojsk.) — wystawione w roku 1934 lub wcześniej o konieczności przedłużenia tych świadectw. W tym celu w czasie do 30 czerwca br. należy zgłosić się u najbliższego Komendanta Powiatowego P.W.

Należy pamiętać, że świadectwa II stopnia P. W. ważne są tylko 2 lata od daty wystawienia.

Wyjazdy do Gdyni na „Święto Morza“.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Nowemiście informuje nas, iż jest już w posiadaniu indywidualnych kart uczestnictwa na zjazd z okazji „Święta Merza“ w Gdyni. Zniżka wynosi 33 proc. do Gdyni — powrót darmo.

Karty uczestnictwa nabywać można u p. notariusza Domagały, prezesa Oddziału LMK.

Koedukacyjna Szkoła Handl. w Brodnicy n/Drw.

przyjmując zapisy uczniów (nie) do klasy pierwszej na rok 1936/37. Jak się dowiadujemy przy zapisie należy dołączyć: 1) ostatnie świadectwo szkolne (pierwszeństwo dla tych którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej), 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy. Należy również w niedługim czasie zaopatrzyć się w fotografię (na białym tle) do legitymacji uczniowskiej. Wiek ukończony — lat 13. Czesne wynosi zł. 20,— miesięcznie, opłata na rzecz organizacji szkolnych zł. 1,50 wpisowe jednorazowo zł. 10,—, za egzamin sprawdzający, który odbędzie się dnia 24. czerwca 1936 r. zł. 10,—. Szkoła udziela zniżek czesnego w drugim półroczu, tj. od 1 stycznia 1937 r. dla niezamożnych uczniów (nie), którzy wykazują dobre postępy w przedmiotach zawodowych.

Zgodny i jednomyślny wybór burmistrza i wiceburmistrza m. Nowomiasta.

Nowemiasto. We środę dnia 17 bm. (o godz. 8-mej wiecz. zebrała się w komplecie Rada Miejska, by dokonać ważnego aktu, a mianowicie wyboru burmistrza i wiceburmistrza miasta. Na wstępie burmistrz tymczasowy p. Wachowiak odczytał odnośne dekrety Pana Starosty, poczem na przewodniczącego zebrania jednogłośnie obrano ks. prof. Dembińskiego, który z kolei dobrał sobie dwóch asesorów, radnych p. Stanisława Rosta i p. Franciszka Rogackiego. Po odczytaniu przez Przewodniczącego przepisów wyborczych ustawy samorządowej, radny Swiniarski zgłasza demonstracyjny wniosek o odroczenie wyborów celem zbadania rzekomych nadużyć popełnionych przy pracach kanalizacyjnych. Nad wnioskiem tym Rada bez dyskusji przeszła do porządku dziennego.

Wpłynęła tylko jedna lista kandydata, p. Wachowiaka, podpisana przez 11 radnych. W głosowaniu tajnym na tę listę, padło na kandydata p. Wachowiaka 11 głosów. Tylko radny Swiniarski wstrzymał się od głosowania. Przewodniczący stwierdza, iż p. Seweryn Wachowiak jednogłośnie obrany został burmistrem miasta. Wchodzącego na salę p. Wachowiaka entuzjastycznie witają pp. radni. Przewodniczący, donosząc o wyniku wyboru, składa panu burmistrzowi Wachowiakowi życzenia. Dziękując za zaufanie, zapewnia p. burmistrz, że ambicją w dalszym jego o postępowaniu będzie zaufania tego nie zawieść.

Po tak zgodnem dokonaniu wyboru burmistrza, przystępuje Rada Miejska do wyborów zastępcy burmistrza, które miały analogiczny przebieg. I tu wpłynęła tylko jedna lista z kandydaturą kupca p. Bolesława Jentkiewicza. W głosowaniu opowiedziało się za kandydaturą 11-tu radnych, przy czem radny Swiniarski również wstrzymał się od głosowania. Radny p. Bolesław Jentkiewicz, dziękując za zaufanie, zapewnia, iż po osiągnięciu zatwierdzenia starać się będzie jaknajlepiej pracować dla dobra miasta.

Na zakończenie Przewodniczący ks. prof. Dembiński wygłosił krótkie przemówienie. Mówca stwierdził, iż z zadowoleniem przyjmuje dokonanie tak ważnego dzieła. Trwało to wprawdzie długo i były różne przeszkody, ale mówi przysłowiem niemieckie, że „to co długo trwa, bywa dobre“. Dokonano wyborów zgodnie, budując, co świadczy o wyrobieniu obywatelskiem pp. radnych i ich wielkiem zaufaniu do obranych. W całym minionym okresie, Rada Miejska kierowała się jedną myślą, aby dać miastu jaknajlepszych włodarzy. Mówca wyraża nadzieję, że dokonany wybór wyda dla miasta owoce jaknajlepsze i jeszcze raz winauje obranym, życząc, aby ich pracę zawsze opróżniała pomysłność.

Na tem zebranie zakończono.

W imieniu naszych Czytelników wyrażamy radość z powodu tak szczęśliwego dokonania wyboru Włodarza miasta. Pan Burmistrzowi Wachowiakowi szczerze gratulujemy i życzymy, aby dotychczasowa ofiarna i twórcza Jego praca i nadal wydawiała jaknajlepsze owoce dla miasta, a dokonane dzieła były Mu źródłem pogody ducha i prawdziwego zadowolenia.

W dalszej pracy „Szczęść Boże“

Redakcja.

tonu po krótkim przemówieniu zajął się rozdaniem wygranych losów; odchodząc daje nam zupełną swobodę. Po wyjściu dowódcy ze sali zapanował ogólny gwar i zamieszanie. Na ustawionych stołach zaczynają się pokazywać butelki z absyntem, winem i innymi napojami. Każda narodowość zakupiła swego rodzaju przysmaki. Na stole, przy których zgrupowali się Polacy z plutonu, honorowe miejsce zajęła butelka „żytniówki“ Baczewskiego, zakupiona za cenę 50 franków. Usiedliśmy na ławach niezdolni do wypowiedzenia do siebie słowa. Wzrokiem nieruchomo wpatrzni w blask świecy. Natura polska może zbyt czuła jest na tego rodzaju wrażenia. Każdy z nas cofnął się myślą do lat minionych, do Bożego Narodzenia spędzonego przy stole wigilijnym wśród swoich. Oparliśmy dłonie o głowy i dumaliśmy. Każdy wyobrażał sobie, iż tam daleko za morzem przy iskrzącej się choince panuje nastrój wesoly, śpiewa się kolendy i może również wspominają o nas? Ze zadumy zbudziły nas śpiewy Niemców, którzy jako pierwsi opanowali wzruszenie i zaśpiewali „Stille Nacht“.

Wystąpił jeden z legionistów proponując, ażeby każda z narodowości odśpiewała po jednej kolendzie, dla najpiękniejszej pieśni miała być wyznaczona nagroda w postaci dzbanu wina. Było nas wówczas tylko kilka narodo-

wości, gdyż mniej licznie zastąpieni szukali swoich na wieczorne wigilijnym urządzonym przez Czerwony Krąg. Propozycję jednomyślnie przyjęto. My Polacy zaśpiewaliśmy „Lulajże Jezuniu“. Tak kolenda polska płynęła cicho i rzewnie ze zyskała w głosowaniu największą ilość głosów oraz projektowaną nagrodę.

Świece zaczęły się dopalać; każdy pragnął samotności. Kilku z nas Polaków bez pożegnania opuściło już salę — nareszcie pozostali tylko ci którzy „niezbyt“ lubią napoje alkoholowe. Każdy położył się pod swój koc, aby jeszcze chwilę wspomnieć w samotności o swoich w Polsce — i zasnął.

Marsz do placówki Anefgon.

Jak już w poprzednio opisanych rozdziałach nadmieniałem, opanowanie służby łączności nie nastęrczyło mi żadnej trudności. Przełożeni moi zatem przeznaczili mnie jako jednego z pierwszych, zdalnych do pełnienia służby w Marokko. Tam jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej wojny świętej z roku 1925, szczepy Arabów zawsze jeszcze czyniły wysiłki, aby zrzucić ze siebie jarzmo i oswobodzić się z niewoli francuskiej. Opanowanie Marokka nastąpiła przez systematyczne „wrzwanie się“ w teren, budowania placówek gęsto rozstawionych, ciągnących się po góry Atlas aż wgłąb pustyni Sahary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 22. VI. br. godz. 5.30 jak następuje:

Targowisko, Grodziczno, Katlewo, Zielkowo, Swiniarc, Rożental, Lubawa, Czerlin, Kazanice, Byszwałd, Ostaszewo, Tuszewo, Lubstyn, Złotowo, Rumienica, Rumian, Grabowo, Lubstyn, Zwiniarz, Wałdyki, Prątnica.

Następny spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się we wtorek 30 czerwca br. Kolejność poda się jeszcze.

Inż. R. Raciborski instr. hod. P. I. R.

Z miasta i powiatu.**Pożegnanie Maturzystów.**

Nowemiasto. Dnia 10 czerwca o godz. 11.45 odbyło się w miejscowym gimnazjum pożegnanie maturzystów i pierwszych w Nowemiejście maturzystek.

Do auli, przybranej zielenią i już zapelnionej młodzieżą, Szanownymi Gośćmi i Rodzicami, wprowadził maturzystki i maturzystów prof. Różycki, jako opiekun VIII-jej klasy. Po chwili weszło grono profesorskie z dyrektorem Gołabem na czele.

W poważnym i uroczystym nastroju rozpoczęło się pożegnanie. Odewały się akordy muzyki na fortepianie maturzystki Melnickiej z Brodnicy i ucznia Melnickiego na skrzypcach. Po tem wprowadzeniu i wywołaniu nastroju żegnał maturzystów opiekun klasy VIII-jej, prof. Różycki. W głosie jego przebiegało się wzruszenie i głębokie rozrzewnienie. Prof. Różycki dawał wskazania, ma nową nieznaną drogę, na którą mają wziąć się wiary, moc ducha, a najświętsze idee nauki Chrystusa jako punklerz.

Z kolei przemówił prof. Sadkiewicz słowami zachęty i otuchy na nowe życie, któreby zasilali wspomnieniami lat i nauk szkolnych.

W imieniu uczniów i uczenie pożegnał maturzystki i maturzystów w rzewnych słowach uczeń kl. VII, Kisielnicki, a uczeń Antoszewski przypomniał ideały młodzieńcze, zwracając się do żegnanym deklamacją „Ody do młodości Mickiewicza“. W imieniu maturzystek i maturzystów przemówiła maturzystka Kowalikówna, żegnając szkołę z uczuciem jakby żali, i przyrzekając chować ideały, wpaiane przez grono profesorskie. Następnie zabrał głos dyrektor Gołab, jako kierownik zakładu i przewodniczący komisji egzaminacyjnej.

W półgodzinnym przemówieniu zobrazował maturzystkom i maturzystom, co im szkoła dała, z czem puszcza ich w świat; mówił, jakie czeka ich życie, jaka praca i trud, a potem w gorących słowach, sięgających do głębi serc, wlewał jakby ostatnią naukę. Umilowanie uczciwości i sprawiedliwości, miłości Boga i bliźniego, umilowanie Ojczyzny i poczucie honoru tak, iżby żadne pokusy i zysk materialny nie zdołały złamać zdobytych wartości duchowych; a kiedy zabraknie sił, to mają się zwrócić wspomnieniem i głęboką myślą po odżyweże soki do źródła, t.j. do lat szkolnych.

Jakby na umocnienie tych słów, popłynęła melodia poloneza Ogińskiego, odegrana znowu przez p. Melnicką i ucznia Melnickiego. Wśród takiego podniosłego nastroju zabrał też głos p. Zakrzewski, naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego, który w imieniu p. Starosty i Rady Opieki Rodzicielskiej życzył maturzystom wiele szczęścia i powodzenia.

Do umocnienia nauki religii i ideałów chrześcijańskich zagrała jeszcze w paru pożegnalnych słowach ks. prof. Kalinowski.

Wreszcie, jako ostatni pożegnał kończących zakład p. burmistrz Wachowiak, życząc im pomyślności i dziękując maturzystkom i maturzystom za przysporzenie miastu rozgłosu przez wykazanie w zawodach P. W. i W. F. sprawności, co było powodem tylu nagród oraz proząc o pamięć o Nowemiejście.

Tu nastąpiła ta wielka chwila, przez lat kilkanaście w pracy i trudzie wyczekiwana — wręczenie świadectw dojrzałości.

Pieśnią „Gaudeamus igitur“ zakończono uroczystość Uczestnik.

Zabawa w Parku Miejskim.

Nowemiasto. Dnia 28 czerwca b. m. odbędzie się zabawa w Parku Miejskim, połączona z koncertem ork. wojskowej. Z a b a w ę urządza Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Nowemiejście, dzięki poparciu pp.: Dr. Tomczyńskiego, Starosty Powiatowego, miejscowego Duchowieństwa, Gołaba dyr. gimn., pp. inspektorów szkolnych, Gruszyńskiego pow. k-dta P. P., kap. Duleby, pow. k-dta P. W. i W. F., Łazarewicza nac. sądu Szczępańskiego naceln. Urzędu Skarb., Zakrzewskiego em. insp. szkol., Rodziców Maturzystów i społeczeństwa tak nowomiejskiego, jak i z powiatu.

Cel propagandowo-dochodowy. Szukamy nowych członków dla Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i nowych środków na pomoc w czasie studiów Akademików i teologów z Nowogomiasta i z powiatu. Prosimy Szan. Obywatelstwo o liczny udział w zabawie.

Za Zarząd:

Prof. Różycki sekretarz. Sadkiewicz J. naucz. gimn. prezes.

Egzamin końcowy i zakończenie roku szkolnego w szkole dokształcającej.

Nowemiasto. W dniach 15 i 16 czerwca odbył się egzamin końcowy w szkole dokształcającej zawodowej. W dniu 18 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Do zebranej młodzieży kończącej szkołę przemawiali kier. szkoły p. Jellinski z ramienia Rady Nadzorczej p. burmistrz Wachowiak i ks. prof. Dembieński życząc owocnych wyników w pracy zawodowej. Świadectwa ukończenia otrzymali:

1. Arciszewski Winfried, 2. Bonisławski Aleksander, 3. Dąbrowski Klemens, 4. Dreszler Benedykt, 5. Gabriel Alojzy, 6. Geburowski Bronisław, 7. Góralski Jan, 8. Graczyk Antoni, 9. Kruk Franciszek, 10. Linkner Paweł, 11. Mierzyński Lucjan, 12. Mowiński Władysław, 13. Nehring Franciszek, 14. Nowiński Mieczysław, 15. Stern Alojzy, 16. Urbański Franciszek, 17. Wrzesiński Alfons, 18. Wysocki Jan, 19. Wyżlic Łucjan, 20. Ulatowski Stanisław.

Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość.

Kradzież w składzie bławatniczym.

Nowemiasto. Podczas ostatniego wtorkowego targu przytrzymane zostały w składzie bławatniczym p. Gęstwickiego dwie kobiety na gorącym uczynku kradzieży materiału. Są to: Borkowska Stanisława z pow. rypińskiego i Penszka Anna rzekomo z Łodzi. O bezczelności

Nie należy**zaniechać czytania gazety przez lato!**

Mimo wzmoczonego tętna pracy w okresie letnim nie powinniśmy zanębiać czytania gazety, która informuje nas o wszelkich przejawach życia politycznego, gospodarczego i podaje kronikę miejscową.

Gazeta jest najlepszym przyjacielem i informatorem, dlatego niech nikt nie pozostaje bez niej i zewczasu odnowi przedpłatę za

„GŁOS LUBAWSKI“

na nowy kwartał (lipiec, sierpień, wrzesień) lub tylko na lipiec.

Pp. listowi przyjmują przedpłatę, która wynosi tylko 1 zł miesięcznie.

i zuchwałości złodziejek świadczy fakt dokonania przez nie w tym samym dniu szeregu kradzieży kieszonkowych wśród osób przebywających na targu. Obie kobiety osadzone wareszcie. Posiadały one jeszcze dwoje wspólników, kobietę i mężczyznę, elegancko ubranych, którzy prawdopodobnie skradli p. Gęstwickiemu drugą sztukę jedwabiu wart. około 100 zł. Brak materiału stwierdził p. Gęstwicki dopiero wieczorem, tak, iż złodziejki zdołały się już ulotnić wraz z łupem.

Piłka nożna.

Nowemiasto. W niedzielę 21. czerwca br. o godz. 16.30 (4 i pół) odbędzie się mecz piłki nożnej Kl. Sport. „Pomorzanek“ Wąbrzeźno z tut. Kl. Sp. „Pogoń“.

Spodziewać się należy, że „Pogoń“ po ostatnich przegranych, starać się o „naprawienie“ swej reputacji.

Zarząd Klubu, jak nas poinformowano, urządzi na czas meczu miejsca siedzące, co zapewne przyjmą widzowie z zadowoleniem, bowiem długie stanie zwłaszcza na podobnych meczach nieraz w skwarze słońca, bardzo jest uciążliwe.

Ceny miejsc: 20 gr dla młodzieży, dla starszych 30 gr, a siedzące 50 gr.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Ubiegłej środy odbyły się w tut. Sądzie Grodzkim rozprawy karne na których zasądzeni zostali: Urbanowski Bolesław z Cichego, za kradzież leśną, 63 zł grzywny lub 13 dni więzienia.

Wieczorek Leon i Matych Adam z Lisnowa za kradzież leśną, po 16 zł grzywny lub 4 dni aresztu.

Laube Stanisław i Leszczyński Jan z Jabłonowa, za kradzież, po 23 zł grzywny lub 5 dni aresztu.

Górski Bernard z Biskupca za kradzież roweru, 2 miesiące aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Skrypczak Adam z Tereszewa za kradzież korzucha 2 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Siemiątkowski Kazimierz z Nowogomiasta za nielegalne pisanie podań, 3 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata i 50 zł grzywny.

Miller Wilhelmina z Bogu Góralskiego pow. Brodnica za kradzież trzewików, 6 mies. więzienia z zawiesz. na 2 lata, Trzaskawka Marjanna z Nowego Dworu za kradzież kury, 2 tygodnie aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Wiśniewski Celestyn z Mrocza za kradzież jęczmienia, 6 mies. więzienia z zawiesz. na 3 lata.

Gabryel Władysław z Cichego za kradzież sierzyni od ryb, 1 tydzień aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Dyrekcja Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum w Lubawie

powiadamia, że na mocy zezwolenia Kuratorjum uruchamia od początku przyszłego roku szkolnego 36/7 wszystkie cztery klasy.

Egzaminy wstępne do klas I i II rozpoczynają się w dniu 22. VI. o godzinie 9-tej rano i trwać będą do dnia 24 włącznie.

Do klas III i IV będzie przyjmowana młodzież na podstawie świadectw szkolnych.

W sprawie Gimnazjum w Lubawie.

Zapowiedziana od roku likwidacja Gimnazjum Państwowego w Lubawie stała się faktem dokonany — na skutek zarządzenia władz szkolnych przestaje ono istnieć z końcem bieżącego roku szkolnego po sześćdziesięciu latach swego istnienia, w ciągu których wychowało kilka pokoleń znacznych obywateli naszego powiatu. Stała się wielką krzywdą, krzywdą niezastępowaną, ale dziś już za późno biadać i szukać sprawców, czas nie czeka, życie idzie naprzód i szuka nowych form swego istnienia. Gdy umiera Król, nawet najbardziej kochany i zasłużony, naród, oplakując zgon zmarłego monarchy, jednocześnie wznosi okrzyki na cześć następcy zmarłego „Niech żyje król“. Tak nakazuje życie i nam uczynić — wszak mamy następcę, a nim jest Gimnazjum Miejskie, istniejące tu od roku, na to Gimnazjum więc skierujemy obecnie swoją uwagę i dołożymy wszelkich starań, by mogło ono istnieć, rozwijać się i wychowywać młode pokolenie niegorzej, niż to czyniło zlikwidowane Gimnazjum Państwowe. Cóż należy czynić, by postawić je na wysokim poziomie, by w dowód uznania swych zasług mogło ono uzyskać prawa szkół państwowych. Powszechnie wiadomo, że poziom szkoły, a wraz z nim i szanse uzyskania praw, zależy od następujących trzech czynników: 1) Lokalnego szkolnego i urzędów szkolnych, 2) grona nauczycielskiego, wreszcie 3) materiału uczniowskiego. Gmach szkolny mamy nadzieję uzyskać w najbliższej przyszłości, gmach ten (po byłem progimnazjum państwowem) był przedmiotem podziwu Wizytatora Ministerstwa, który w roku ubiegłym będąc w Lubawie wyraził się, że gmach taki mógłby z powodzeniem stać nawet w Warszawie; urządzenia szkolne — pomoce naukowe i inwentarz nabyteśmy w dostatecznej ilości jeżeli nie w ciągu jednego roku, to w ciągu lat kilku; Rada Miejska przyznała już na ten cel kredyty, a jej jednomyślne stanowisko i życzliwe stanowisko Władz Nadzorczych pozwalają mieć nadzieję, że kredyty na utrzymanie szkoły, nie przekraczające zresztą zdolności płatniczej miasta, znajdują się i nadal. O Grono Nauczycielskie w dzisiejszych czasach nie trudno, ludzi o bardzo wysokich kwalifikacjach moralnych i fachowych znaleźć w każdej chwili można, pozostaje czynnik trzeci — materiał uczniowski, o tem właśnie słów kilka należy powiedzieć. Ze kandydatów i kandydatek do Gimnazjum w Lubawie i jej okolicy nie brak świadectw o tem życie w ciągu ostatnich kilkunastu lat,

w ciągu których nawet trzy szkoły średnie miały młodzież pod dostatkiem, tembardziej więc jedna szkoła średnia może liczyć tu na dostateczną frekwencję, o ile młodzież tutejsza będzie chciała się kształcić w swoim rodzinnym mieście.

Władze szkolne zezwoliły na uruchomienie wszystkich czterech klas Gimnazjum od przyszłego roku szkolnego; w dwóch najwyższych klasach Gimnazjum Państwowego było przeszło 50 młodzieży, ale czy ta cała liczba znajdzie się w Gimnazjum Miejskim, to wielki znak zapytania. Jeżeli przyznać można pewną słusność tym rodzicom, którzy w trosce o dalsze kształcenie swoich dzieci mają obawę o prawa dla młodzieży klasy czwartej, to w żadnym razie nie wytrzymuje krytyki obawa o młodzież, która przechodzi do klasy trzeciej i ma jeszcze przed sobą całe dwa lata, w ciągu których Gimnazjum Miejskie nie wątpliwie prawa uzyska. Im więcej będzie młodzieży w Gimnazjum Miejskim, tem więcej będzie środków materialnych na zakup potrzebnych pomocy naukowych i pozyskanie lepszych sił nauczycielskich, a tylko te czynniki decydują o wartości szkoły; gdy one spełnione będą, władze nie odmówią nadania praw szkół państwowych.

Miejmy więc cierpliwość, nie! szermuj paniki nie podrywajmy z a u f a n i a do własnej płacówki i, która jest nietylko szkołą, umożliwiającą nam kształcenie naszych dzieci na miejscu, ale jest też i placówką kulturalną i gospodarczą, która decyduje o bycie i rozwoju naszego miasta. Pamiętajmy, że każdy uczeń (uczennica) wysłany z Lubawy do innego Gimnazjum, umniejsza szanse Gimnazjum Miejskiego na zdobycie praw, a temsamem podrywa jego byt. Miejmy nadzieję, że delegacja, którą wysłać zamierzają Zarząd Miejski i Koło Rodzicielskie do Pana Ministra Oświaty w Warszawie z prośbą o nadanie praw klasom III i IV, misję swoją z powodzeniem spełni, a tymczasem uszczelnijmy się w cierpliwość i czekajmy jej powrotu z Warszawy, zwłaszcza, że początek przyszłego roku szkolnego rozpoczyna się dopiero we wrześniu.

Operetka „Gejsza“ na scenie w Lubawie.

Lubawa. Miłą niespodzianką i zarazem pełną mocnych wrażeń ucztę duchową zgotował mieszkańcom naszego miasta i okolicy sympatycznie zapisany u nas zespół artystów poznańskich, który pod dyrekcją p. Zygmunt Wojciechowskiego, b. dyrektora Opery Poznańskiej, wystawił ubiegłego poniedziałku na scenie hotelu „Pod Orlem“ operetkę w 3 aktach Jones'a p. t. „Gejsza“.

W roli Mimosy, japońskiej śpiewaczki reprezentowała się tym razem primadonna Operetki Poznańskiej, Danuta Leska, Artystka, czarując wszystkich swym miłym i nadzwyczaj wdzięcznym sopranem, z pełnym sukcesem oddała rolę dwojaką Mimosy i wróżki. Dorównywał jej występujący w roli oficera angielskiej marynarki Stanisław Winiecki, ulubieniec publiczności. Bez troski i igrze wisieleczy humor wniósł na salę doskonały komik Roman Cichocki (w roli Chińczyka Wun-Haj). Posiadając nieoszacowany dar wesołości, przyniósł on nam wiele śmiechu w dobie, w której wszystko raczej przemawia za tem, aby nas od beztrojskiego śmiechu odurczyć. Jego gra, biegła i obfitująca w wiecznie nowe pomysły sceniczne, była od początku do końca jednym wybuchem śmiechu. Nawet i ci najbardziej zgorzkniali parsknęli śmiechem, gdy poczciwy Wun-Haj poczynił aluzję do wypadków doby dzisiejszej oraz gdy napiętnował smutne lecz prawdziwe fakty o likwidacji szkół średnich w Lubawie i śpiewał o produkcji analfabetów. To też grzeczna krytyka, którą poczciwy Chińczyk Wun-Haj odpiewał głosem tenora, bynajmniej nikogo nie dotknęła i nikt jej też nie piętnował, bo krytyka prawdziwa i sprawiedliwa jest konieczną i może być nawet czynniakiem postępu.

Balet, który odtęczał w I akcie „Taniec Japoński“ a w III. akcie „Slow-Fox, doskonała gra reszty artystów (Lubiec, Frankowska, Sielska, Dobrzanka, Wiśniewski, Piotrowski, Trojanowski, Orski) oraz część muzyczna, kierowana niezawodną ręką dyr. Wojciechowskiego — wszystko to zjednało artystom poznańskim sympatję audytorjum i wywoływało huragany długo niemilkających oklasków.

Po południu o godz. 4-tej odegrano dla młodzieży szkolnej przepiękną komedię historyczną w 4 aktach pt. „Pan Wołodyjowski“ według H. Sienkiewicza.

Z targu.

Lubawa. Na poniedziałkowym targu płacono za funt masła 1,00—1,10 zł, mendel jaj 60—75 gr, pęczek cebuli 10 gr, ctr. kartofli 80 gr, sałata 6 główek 10 gr, ogórki szt. 20—50 gr, rabarber pęczek 5 gr, rzodkiewki pęczek 5 gr, pęczek marchwi 10—15 gr, pęczek galarepy 20 gr, grzyby miarka 20—25 gr, litr czerwonych jagód 70 gr, miarka szpinaku 20 gr, szczawiu 10 gr, Gęsi szt. 2.00—3.00 zł, kury 1.00—2.00 zł, kureczka 1.00 zł, para gołębi 50—75 gr

Podziękowanie.

Zajączkowo. Kierownictwo tut. szk. pow. składa serdeczne podziękowanie p. Wałaszowski z Osówca, p. Michalskiemu z Zajączkowa i p. Falkowskiemu z Zajączkowa za bezinteresowne ofiarowanie furmanki do Rodzono i z powrotem dla tut. młodzieży szkolnej.

Pożar spowodowany zbrodniczą ręką.

Kurzętnik. Dnia 17 b. m. nad wieczorem powstał pożar w stodole rolniczej Szreiberowej w Kurzętniku. Pożar przeniosł się na sąsiednie zabudowania Standarówny Heleny, Lipińskiego Antoniego, Jadwigi Siemianowskiej i Majewskiego Anastazego, gdzie częściowo spaliły się stodoły i szopy. Szkoda ogólna wyrządzona przez pożar wynosi ponad 5 tysięcy zł.

Wszczęte natychmiast przez policję dochodzenia ustaliły, iż pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia w chęci zysku asekuracyjnego. Jako silnie podejrzany o zbrodnicze podpalenie przytrzymany i osadzony w więzieniu został Szreiber Władysław.

Ruch Towarzystw.**Zebrań Kółek Rolniczych na dzień 21 VI 36 r.**

1. Gwiżdżyny o godz. 12-tej	6. Lipinki o godz. 12-tej
2. Omule „ 14-tej	7. Sumin „ 15-tej
3. Czerlin „ 17-tej	8. Krotoszyny „ 12-tej
4. Wałdyki „ 14-tej	9. Szwarcenowo „ 16-tej
5. Grabowo „ 17-tej	10. Radomno „ 12-tej

Do I Komunii świętej**Świece**

w najlepszym gatunku po cenach przystępnych poleca

Księgarnia B. Miłoszewski - Nowemiasto
RYNEK NR. 19.

Ten, co rękę łapczywie wyciągał po dobro Polski.

Oskarżyciel publiczny piętnuje „ryzykanta” na stanowisku starosty — Ostatni dzień procesu grudziądzkiego dr. Twardowskiego.

Głośny proces grudziądzki b. starosty działającego dr. Twardowskiego dobiega końca. Wczoraj w ostatnim dniu blisko dwu tygodniowej rozprawy zabrali głos oskarżyciel publiczny, obrońcy i sami oskarżeni.

Oskarżyciel publiczny, prokurator Graniecki w swym bardzo mocnym przemówieniu napiętnował „ryzykactwo” osk. Twardowskiego. Twardowski na zym stanowisku stale ryzykował świadczą o tem karty i loterja. Tymczasem praca w administracji musi być oparta na dokładnych materialnych przysłankach, a nie na ryzyku.

Po scharakteryzowaniu osób oskarżonych prokurator popiera w całej rozciągłości akt oskarżenia. Stwierdza że oskarżony Twardowski w charakterze urzędowym przywłaszczył sobie pieniądze publiczne do własnej korzyści, — stwierdza że przewód sądowy potwierdza dowód aktu oskarżenia. Przechodząc poszczególne punkty oskarżenia prokurator zatrzymuje dalej nad akcją osadniczą osk. Twardowskiego Twardowski przedsięwziął w tej dziedzinie działalność na szeroką miarę aby podnieść byt rolnika. Niestety stało się inaczej. Osk. Twardowski dysponował olbrzymim kredytem na łączną kwotę 250.000 zł a wybudował kilka domków i chlewów. Wyniki jego pracy są bardzo nikłe, a sama jego działalność była poniżej krytyki. Brak wszelkiej księgowości, którą każdy kupiec prowadzi, sprawił że przy tego rodzaju gospodarce wszelka kontrola była wysoce utrudniona „Czy chaos ten w gospodarce był celowy czy niecelowy? Na to pytanie wysoki Sąd sam znajdzie odpowiedź!”

Dalej prokurator omawia wyniki pracy biegłego p. Paula. Stwierdza, że do kwitów nie można przykładać większej wagi, gdyż niewiadomo, które są prawdziwe, a które fikcyjne. Te same rachunki powtarzają się w różnych rozliczeniach. Rachunków nierealnych p. Paul zestawiał na sumę 23.000 zł. W wyniku jego zestawienia otrzymujemy sumę 33.000 zł., na którą niema pokrycia.

Osk. Twardowski twierdzi, że był w wyjątkowej sytuacji, że musiał wydatkować różne kwoty na cele polityczne. Tej obronie oskarżonego nie można dać wiary. Wszystko bowiem w śledztwie zostało ujęte i uwzględnione, i czy wobec takiego stanu rzeczy jest możliwe, aby

człowiek prowadzący administrację powiatu, nie wziął nic dla siebie?

— „Stajemy wobec pytania, czy obronę Twardowskiego można przyjąć za słuszną. Mojem zdaniem — zaakcentował prokurator — jest ona pozbawiona wszelkich logicznych podstaw”.

Wreszcie prokurator powtarza, że popiera akt oskarżenia we wszystkich punktach i domaga się sprawiedliwego wymiaru kary dla tego, „co rękę łapczywie wyciągał po dobro Polski”.

Rekord zadłużenia.

Poznań. Rekord zadłużenia osiągnęło miasteczko Sieraków w powiecie międzychodzkiem w Wielkopolsce. Zadłużenie tego miasta wynosi 1200 proc. rocznych dochodów budżetowych.

W kołach samorządowych wyrażają zdziwienie iż władze nadzorcze zezwoliły miasteczku na tak rekordowe zadłużenia.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 20. VI.

6.30—8.30 Audycja poranna 12.03 Koncert 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego 12.55 Przegląd prasy rolniczej 13.05 Dziennik południowy 14.30 Koncert 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Aud. dla dzieci „Zegnamy stary rok szkolny” 16.00 Koncert solistów 16.45 Pogadanka 17.00 Zmodernizowany Strauss 17.30 Utwory fortepianowe 17.50 reportaż 18.00 Nasz program 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy 18.15 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Polska kapela Ludowa 19.45 Płyty 20.10 Aud. dla Polaków zagranicą 20.45 Opera w 4-ach aktach St. Moniuszki „Halka” w I. przerwie dzień. wieczorny, w II. przerwie pogadanka aktualna i wiadom. sportowa lok. w przerwie III. wiadom. sport. ogóln. 23.30 Jazz melodyjny.

Warszawa — niedziela 21 VI.

8.00—9.00 Aud. poranna. 9.00 Transm. naboż. Po naboż. reportaż z życia Włocławka. 10.50 Płyty 12.03 Poranek muz w przerwie około 13.15 Wesele cesarza obrazek z historycznej powieści p.t. Żelazna korona 14.30 Gawda 15.20 Koniec roku w akademickim miasteczku. 16.00 Płyty 16.30 Transm. z rynku Krakowskiego 17.05 Aud. ludowa 17.25 Recital skrzyp. 18.00 Stuchow. 18.30 Kone. 20.25 Kwadrans poetyc. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzień. wiecz. 21.00 Wesoła fala 21.00 Ziemia Krakowska w muz. tańcu i śpiewie 22.00 Fragment meczu piłk. 22.15 Wład. sport. 22.30 Muz. tan. 23.00 Płyty.

Warszawa — poniedziałek 22. VI.

6.30—8.00 Audycja poranna. 12.03 Płyty 12.50 Chwilka gosp. dom. 12.55 Skrzynka roln. 13.05 Dzień. pol. 15.30 Wład. gosp. 14.45 Reportaż 16.00 Kone. pop. 16.45 Pogad. 17.00 Pieśni 17.20 Arje i pieśni 17.50 Pogad. 18.00 Skrzynka og. 18.15 Kone. reklam. 18.50 Pog. aktual. 19.00 Aud. żołnierska 19.30 Recital fortep. 22.00 Aud. muz. 20.30 Feljeton 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Pog. aktual. 21.00 Duety i piosenki 21.30 Kone. 22.00 Wład. sport. 22.15 Muz. lekka.

Toruń — sobota 20. VI.

6.00—6.33 Audycja poranna 12.55 Pogadanka roln. 15.30 Wład. gospodarcze 16.45 Pogadanka 18.00 Nasz program 18.10 Pieśni Polskie 18.25 Wiadomości społeczne 18.30 Koncert reklam. 19.45 Muzyka lekka 20.00 Wład. sport. z Pomorza.

Toruń — niedziela 21 VI.

8.03 Aud. dla wsi 8.55 Program na dzisiaj 9.00 Tr. Naboż. z Katedry Włocławskiej 11.10 Muzyka Polska 11.45 Przegląd teatralny 15.00 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 17.25 Recital skrzypcowy 22.05 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.

Toruń — poniedziałek 22 VI.

6.00—6.33 Audycja poranna 12.03 Cztery stulecia w muzyce 12.55 Recytacja prozy 14.30 Klejnoty melodyj 15.30 Wład. dosp. 16.00 Koncert w przerwie o godz. 16.45 pogadanka 18.00 Rozmowa ze słuchaczami 18.10 Salony utwory skrzypcowe 18.25 Życie kulturalno artystyczne i naukowe na Pomorzu 18.30 Koncert reklamowy 22.00 Wiadomości sportowe z Pom. 22.15 Tańce i Piosenki.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 18. VI 1936 Za 100 kg. płacono	
Zyto	15,00 — 15,50
Pszonica	21,00 — 22,00
Jęczmień browarowy	15,25 — 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	14,75 — 15,25
Otręby żytnie	12,00 — 12,50
Otręby pszenne (grube)	11,50 — 12,00
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	23,00 — 25,00
Groch Folgera	19,00 — 21,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemiejście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemiejście n. Drw.

Nr. akt. Km. 2257/34.

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie rewiru I **Juljan Szukalski** mający kancelarię w Lubawie ul. 19 Stycznia Nr. 4 na podstawie art. 679 i 678 kpc. podaje do publicznej wiadomości że dnia 12 sierpnia 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Lubawie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników kupców **Maksa Rehana zam. w Marienweder (Niemcy) i Pawła Jaguscha zam. w Osterode (Niemcy)** nieruchomości składającej się z piętrowego domu przeznaczzonego na hotel i restaurację z ogrodem, położonego w Lubawie przy ul. Kupnera 23, którego księga hipoteczna z oznaczeniem Fiewo wykaz L. 45 przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Lubawie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 6.666 gr. 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1000

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch dni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Lubawie ul. Grunwaldzka.

Lubawa dnia 18 maja 1936 r.

(—) Szukalski Komornik.

P. p. Pszczelarze!

Węzę sztuczne dla pszczół, w oskowie pod gwarancją ma na składzie jak: Kosy, Kosy Pleszewianki, Wapno w kaw. Cement, Papę, Smołę, Karbolineum, Żelazo, Gwoździe, Łańcuchy

poleca po cenach niższych

Władysław Truszczyński

Rynek 2. Nowemiasto Telefon 91

Nr. akt. Km. 508/36.

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie rewiru I **Juljan Szukalski** mający kancelarię w Lubawie ul. 19 stycznia Nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1936 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Lubawie odbędzie się

sprzedaż w drodze publicznego przetargu

należącej do dłużników **Belesława i Marjanny małż. Nowakówskich w Tuszewie** nieruchomości: składającej się z roli o obszarze 9.55 30 ha, położonej w Złotowie, pow. lubawski. Księga wieczysta tej nieruchomości z oznacz. hipotecznym Złotowo wykaz L. 160 przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Lubawie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 10.000 zł, cena zaś wywołania wynosi zł. 7.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Lubawie ul. Grunwaldzka.

Lubawa, dnia 25 maja 1936 r.

Szukalski, Komornik.

Motory elektryczne

okazyjnie do sprzedania 220 volt prądu stałego dobrze utrzymane z regulatorami obecnie na chodzie

1 szt.	0,5 P.S.	1430 obr.	A E G
1 „	0,6 „	520 „	Gdańsk
1 „	1 „	1000 „	specjalny
1 „	0,2 „	350 „	„Linotype”
1 „	5,5 „	1430 „	Siemens Szukert z regulat. obr. dō 80 op.

„GŁOS WĄBRZESKI” Wąbrzeźno.

ZAPROSZENIA

ŚLUBNE

wykonuje solidnie i terminowo

Drukarnia B. Miłoszewski, Nowemiasto Rynek 19.

Do Pierwszej Komunii Św.

Książeczki i Różańce

w wielkim wyborze po cenach przystępnych

POLECA

KSIĘGARNIA B. MIŁOSZEWSKI
Nowemiasto — Rynek 19.

Książnica Kopernikańska
w Toruniu

Nowe angielskie

Matjasy

poleca

F. Łukaszewski
Nowemiasto.

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

na niedzielę trzecią po świętkach

zapisana u św. Łukasza rozdz. 15, w. 1—10.

W on czas; Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni szemrali, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi! Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: Któż z was, mając sto owiec, jeśli straci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zabłądziła, aż ją znajdzie? A gdy ją odnajdzie, bierze z radością na barki swe, a przyszedłszy, do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, i mówi do nich: Ciescie się ze mną, albowiem odnalazłem moją owcę zbłąkaną. Powiadam wam, że podobnież w niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzesznika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo — któraż niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Ciescie się ze mną, albowiem odnalazłam drachmę, którą zgubiłam. Podobna radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

Nauka.

Gdybyśmy dzisiejszej ewangelji chcieli dać napis, streszczający w krótkich słowach jej myśl przewodnią, moglibyśmy go tak ująć: Uczmy się od Pana Jezusa kochać i odzyskać dla Boga błądzących naszych bliźnich.

Nam nie wolno patrzeć obojętnie na grożącą im zgubę, lecz z taką miłością, z jaką dobry pasterz szuka zbłąkanej owieczki, z taką usilnością, z jaką uboga niewiasta szuka zgubionych pieniędzy, winniśmy ratować tych, którzy zeszli na manowce grzechu.

Najpierw pouczajmy ich słowem! Niech usłyszą od nas słowa upomnienia; wielu bowiem błądzi poczęści dlatego, że im nikt błędu nie wytknie. Ileż to razy wygłaszają oni w naszej obecności zdania, jawnie uwłaszczające wierze świętej, dobrym obyczajom lub matce-ojczyźnie, a my milczymy, jakbyśmy nie mieli „odporu na uściech“! I potem dziwimy się, że zło szerzy się z szybkością zastraszającą?! Brak nam prawdziwej miłości bliźniego i cywilnej odwagi. Nie uniewinniamy się tem, iż wszelkie upominanie jest bezskuteczne. Skutek bowiem zależy od łaski bożej, tej zaś Pan Bóg nie odmówi, jeżeli my w czystej intencji, płynącej z serca szczerze kochającego, przekonamy bądźmy błądzącego, iż postępuje niedobrze; mianowicie jeżeli przytem ochraniać będziemy jego miłość własną: dopóki tej nie

zranimy żadnem słowem ostrem, zwycięstwo będzie z pewnością po naszej stronie.

Powiada św. Grzegorz: „Kto w sercu żywi ku bliźniemu miłość, w rękę dar niesie“. Słowa upomnienia trzeba poprzeć ofiarą! Ofiarujmy więc za błądzących naszych braci pacierze, komunje św., msze św., jałmużny, cierpienia; oto dary Boga tak miłe, że wyjednają grzesznikom łaskę nawrócenia. Piękny przykład bohaterkiej w tym celu ofiarności mamy w życiorysie św. Ignacego. Kiedy święty przebywał jeszcze w Paryżu, miał tam przyjaciela, utrzymującego bardzo grzeszne stosunki. Pewnego wieczoru, gdy przyjaciel Ignacego zdał na miejsce schadzki zwykłą drogą przez most, usłyszał głos dobrze sobie znany. Był to głos świętego, który zanurzony po szyję w zimnej jak lód wodzie tak do niego wołał: „Idziesz nieszczęsny, na miejsce grzechu! Idź, a ja będę tymczasem za ciebie pokutował, aby Bóg się nad tobą ulitował i cofnął straszliwy wyrok, na ciebie wydany!“ Słowa te jak ostre strzały przeszły serce grzesznika, zawstydzili go i wstrząsnęły nim do głębi, iż natychmiast się upamiętał i życie swe zmienił. Przykład ten raczej podziwiać aniżeli naśladować możemy. Drobniejszych, łatwiejszych przecież ofiar, na jakie zdobyć się wszyscy możemy, niechaj z naszej strony nigdy nie braknie, ilekroć pragniemy szczerze pozyskać dla Boga błądzącego, gdyż tenże dopiero wtedy uwierzy, że miłość Boga i bliźniego, a nie chęć wyniesienia się jest pobudką naszego upominania.

Wkońcu i o tem wspomnieć należy: kto chce ratować duszę bliźniego, niech wpierrw o własnem nie zapomina zbawieniu, aby czasem nie usłyszał odpowiedzi; „Lekarzu uzdrów sam siebie“ albo „Przyjacielu, wyjmij najpierw belkę z oka własnego!“

W sprawie ubezpieczenia robotników rolnych od inwalidztwa i starości.

Czy pracodawca rolny jest obowiązany do opłacenia składek za robotnika, który u niego pracuje tylko dorywczo i jaką część ponosi robotnik, który jako wynagrodzenie otrzymuje: wolne mieszkanie, opał, pastwisko dla 1 krowy i 5 mórg ziemi?

Czy pracodawca, który przez 10 lat nie opłacał składek inwalidzkich, obecnie przy uregulowaniu zaległych składek ma prawo potrącić z obecnego robotnika przypadającą na niego część zaległych składek inwalidzkich?

Pracodawca rolny jest obowiązany do opłacania składek za robotnika, który u niego pracuje tylko dorywczo (choćby przez 1 dzień w tygodniu). Obowiązek lepienia znaczków jedynie wówczas nie istnieje, gdy chodzi o pracownika samodzielnie (gospodarza, rzemieślnika etc.),

który nie dłużej jak przez 12 tygodni w ciągu roku w danym majątku pracuje, co jednakże w niniejszym wypadku nie ma miejsca.

O ile pracodawca przez 10 lat nie płaci składek, nie może obecnie całkowitej zaległości regulować, dopuszczalne bowiem jest klejenie znaczków najwyżej za 4 lata wstecz. Również nie wolno mu potrącić z obecnego wynagrodzenia robotnika przypadającą na niego część t. j. połowę zaległych od 10, czy też 4 lat składek. Może jedynie przy bieżącej miesięcznej wypłacie potrącić za odnośny miesiąc oraz jeden dalszy miesiąc wstecz t. j. za dwa jedynie miesiące, zaś przy wypłatach kwartalnych za dwa najwyżej kwartały.

Jak z powyższego wynika powstaje wobec zaległości 10 lat, a dopuszczalności regulowania za 4 lata vacuum 6 lat. Na skutek tego dany robotnik utracił narazie prawo do renty. Czy oraz kiedy je zpowrotem odzyska, nie mogą podać wobec nie podania przez Pana bliższych szczegółów, mianowicie wieku pracownika oraz ilości wlepionych znaczków. Robotnik wskutek nieprawego nieopłacenia przez pracodawcę składek wyteńczy może Panu skargę o rentę, której wynik z góry jest przesądzony na korzyść pracownika.

Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną.

Mamy kilka mórg ziemi koło lasu państwowego, z którego wychodzą sarny i niszczą mi plony. Kto jest odpowiedzialny za szkody i jak mam postąpić by odszkodowanie uzyskać?

Sprawę wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez zwierzynę regulują artykuły 55 do 69 rozporządzenia z dnia 3. XII. 1927 r. o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr. 110 1927).

Za szkody wyrządzone przez sarny obowiązyany jest wynagrodzić właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję, lub dzierżawcę jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę.

By uzyskać odszkodowanie, należy zwrócić się w ciągu trzech dni po dostrzeżeniu szkody do Nadleśnictwa, względnie do dzierżawcy polowania z żądaniem wynagrodzenia oraz do wójta gminy, w której granicach leży grunt z wyrządzoną w uprawach rolnych szkodą. Wójt winien przed upływem następnych trzech dni wdrożyć postępowanie ugodowe i w razie bezskuteczności w ciągu dalszych trzech dni, przekazać natychmiast sprawę przewodniczącemu do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich.

Odpowiedzialność za szkody, wynagrodzone przez zwierzęta.

Sąsiad mój posiada większe stado gołębi, które wyrządzają mi znaczne szkody na mojem polu, na podwórzu przy karmieniu drobiu itd. W jaki sposób mógłbym się od nich uchronić?

Właściciel gołębi odpowiedzialny jest za szkodę jaką one wyrządziły Panu, niezależnie od tego, czy były pod jego nadzorem, czy też zabłąkały się lub uciekły. Odszkodowanie należy się w pieniądzu. Przy określaniu szkody bierze się pod uwagę wartość rzeczy według cen rynkowych, a w razie złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa wartość rzeczy dla

poszkodowanego. Ponadto ma Pan prawo gołębie, które na gruncie lub w podwórzu szkodę wyrządzają, zając celem zabezpieczenia naprawienia szkody. Na zajętem zwierzęciu uzyskuje Pan ustawowe prawo zastawu, celem zabezpieczenia należnego Panu odszkodowania oraz kosztów żywienia i utrzymania zajętych gołębi.

Jeżeli zatem właściciel gołębi dobrowolnie nie chce Panu szkody wyrządzonej przez gołębie wynagrodzić, może Pan albo wystąpić z powództwem albo — w razie zajęcia gołębi zaspokoić swoją pretensję przez sprzedaż gołębi w drodze publicznej licytacji. Przedtem winien mu Pan zagrozić właścicielowi sprzedaż gołębi i podać mu sumę pieniężną, z powodu której nastąpić sprzedaż. Sprzedaż nie może nastąpić przed upływem miesiąca po zagrożeniu.

Pamiętny dzień grozy i zniszczenia na oceanie.

Po wybuchu wojny światowej blisko dwa lata dwie najpotężniejsze floty świata, angielska i niemiecka stały zakotwiczone w swoich portach, zajmując pozycje wyczekujące, bierno. Lecz bierność floty niemieckiej była tylko pozorna. Przyczajona za osłoną pół minowych, sprężona do skoku czekała tylko sposobnej chwili, żeby wypaść ku brzegom Anglii, zniszczyć nadbrzeżne miasteczka, a co najważniejsze zachwiać autorytet floty angielskiej.

Do bitwy, która uchodzi za największą bitwę morską, jaką historia kiedykolwiek notowała doszło dopiero dn. 31 maja 1916 r., a więc dwadzieścia lat temu. W mglisty i chłodny poranek tego pamiętnego dnia admirał v. Scheer wyprawał z Wilhelmshafen całą niemiecką flotę wojenną, złożoną ze 114 jednostek o ogólnym tonażu 690 tysięcy ton, biorąc kurs ku wybrzeżom Anglii.

Popołudniu zetknęły się już ze sobą przednie strażnice jednej i drugiej floty. Starcie trwało około 2 godzin i przyniosło zwycięstwo Niemcom. Anglicy, straciwszy 8 jednostek, w tem 3 olbrzymie pancerne, musieli się cofnąć. Kiedy jednak adm. Scheer, zostawszy panem sytuacji, chciał wracać do Wilhelmshafen, zastąpiły mu drogę potworne cielska okrętów angielskich pod dowództwem adm. Jellicoe, który oskrzydlił flotę niemiecką i zamknął jej odwrót.

Przychodzi teraz drugi akt wielkiej tragedii, która kosztowała życie 8 i pół tysiąca marynarzy i pogrzebała nadzieję, jaką Niemcy pokładały w swej flocie wojennej. Działa angielskie wyrządziły Niemcom olbrzymie straty. Chcąc ratować flotę od zagłady, adm. Scheer poświęca eskadrę wiceadm. Hippera, którą wysłał w największy ogień angielskich pancerników, flota niemiecka mogła wymknąć się z pierścienia otaczających ją okrętów angielskich.

Na tem jednak bitwa się jeszcze nie kończy. W nocy przychodzi trzeci, najdramatyczniejszy okres bitwy. W ogólnym zamieszaniu zderzają się z sobą i toną okręty jednej i drugiej floty. Pociski trafiają często okręty z własnej floty. Dopiero po wielkich stratach, rankiem dn. 1 czerwca flota niemiecka znalazła spokojne schronienie, lecz sława jej znacznie się zmniejszyła.

Raz tylko kwitnie szczęścia kwiat...

Noc świętojańska i „Wianki“.

Minął maj, przeszła wiosna zazwyczaj uroczą i rozkoszną, zbliża się lato żońne, upalne, nadchodzi czas panowania słońca. Ziemia pracuje całą siłą, przyspieszając rozwój krzewów, zbóż i drzew, a słońce promiennym blaskiem złości świat cały.

Na św. Jana mamy dzień najdłuższy, słońce stoi najwyżej. Wiosenne marzenia, uniesienia dojrzały, cały świat żyje pełnią życia. Jakieś pożądanja, oczekiwania czegoś niespodziewanego tajemniczego — przynosi z sobą dzień gorący. Parna noc zaś pełna jest omdlewających zapachów, pełna szmerów i westchnień.

W szczególności w wigilję św. Jana noc wydaje się pełna dziwów czarów, przeczuć i przepowiedni. Jakieś moce nieznanne, jakieś siły tajemnicze rozpościerają tej nocy władzę nad człowiekiem, nęcą go tajemniczością, wabią ku sobie, rozmarzają.

I w taką to uroczną i wróżebną noc, kiedy to według podania gdzieś w lesie zakwita cudowny kwiat paproci, kiedy po bystrych wodach rzeki płyną wianki dziewczęce — na pagórkach wśród lasów zapalają się ogniska, a chłopcy i dziewczęta skaczą przez ogień przy akompanjamentie wesółych pieśni.

Ta noc świętojańska ma swoje specjalne prawa. Pogańskie ubóstwienie przyrody, bujna radość z życia i żywiołowy kult miłości, tak przepełniają dusze i serca, tak rozpalają młodą krew w żyłach, iż w noc tę uchodzi niejedno, co kiedyindziej za grzech byłoby poczytane.

Trudno, jedna tylko noc taka jest w roku. Raz tylko kwitnie szczęścia kwiecie, a kto je znajdzie niech zrywa niech się spieszy, aby go kto inny nie ubiegł.

Płyną po fali wiślanej wianki z róż, ruty i macierzanki, a z wiatrem płynie głos dziewczęcy, tęskno zawodzący piosenkę:

„Oj dziwią się ludzie
Dziwiąją panowie,
Ze ja już nie noszę
Wianeczka na głowie.

Nie noszę na głowie
Noszę go w kieszeni
Bo się chłopców boję,
Zeby mi nie wzieni.

Rybacy, rybacy!
Co wodą płyniecie
Czyli o wianuszkę
Moim nic nie wiecie?

Czy z wiatrem poleciał
Czy popłynął wodą,
Czyli go Jasieńko
Mój zabrał ze sobą. Hej!..

Wianki, ta piękna tradycja ludowa jest tak w Polsce szeroko rozpowszechniona, że w noc świętojańską nie ma rzeki, nie ma strumyka, którym by nie płynęły pięknie uwite wianki, na których bardzo często umieszczane są światełka. Piękny ten obrzęd w niektórych okolicach kraju obchodzony jest jak następuje.

O zmierzchu nad brzegiem rzeki gromadzą się dziewczęta i każda przynosi swój wieniec uwity z ziół i kwiecica. W łódkach oczekują młodzieńcy i z chwilą, gdy dziewczęta rzucą wianki na wodę, młodzieńcy uganiają się za nimi i chwytają je. Ten który schwyty wianek

dziewczyny według wierzeń przeznaczony jest na jej męża.

Ze sposobu naturalnie, w jaki wianki płynęły, wyciągano też szereg mniej lub więcej pomyślnych wróżb. Jeżeli wianek zaplątał się w przyrzeczne krzewy, znaczyło to, że dziewczyna w tym roku zamaż nie wyjdzie. Jeżeli tonął, znaczyło to smutną zapowiedź rychłej śmierci. Przerwanie wianka przez fale, też nie było pomyślną wróżbą.

Ze wsi zwyczaj wianków, w formie dużo zmienionej, przybierającej charakter wielkich zabaw ludowych, przeniósł się do miast, przeobrażając się we wspaniałe i olśniewające uroczystości, połączone z korowodami łodzi, ogniami sztucznymi, puszczaniem na fale rzeki bogato iluminowanych wieńców i t. p. Największą jednak pod tym względem tradycją cieszy się Wisła, ta królowa rzek Polski. Od Karpat począwszy, aż do Morza Polskiego nurty wiślane niosą w noc świętojańską barwnie przybrane i oświetlone wianki.

Tworzenie zdrowych warsztatów rolnych

z parcelacji rządowej na Pomorzu i w poznańskim Przemówienie ministra rolnictwa p. J. Poniatońskiego.

W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja informacyjna, na której wygłosił przemówienie minister rolnictwa p. Juliusz Poniatoński, omawiając zagadnienie zabudowy nowotworzonych gospodarstw osadniczych na gruntach pochodzących z parcelacji państwowej w województwach poznańskim i pomorskim.

W przemówieniu swem min. Poniatoński podkreślił, że państwo w polityce rolnej zmierza do tego, aby najniżej zaludnione tereny rolne stopniowo zwiększały ludność. Stan przeludnienia rolnego w poznańskim i na Pomorzu jest najniższy i zasób ziemi wielkiej własności jest tam największy. Natężenie przeto polityki agrarnej w tych dwóch województwach ma podstawy zarówno gospodarcze, jak i społeczne. Parcelacja i kolonizacja prowadzone w dzielnicach kulturalnej, wymaga dokonywania osadnictwa odpowiednio do warunków miejscowych i przyzwyczajęń ludności. Zabudowa nowotworzonych osad w woj. zachodnich została rozpoczęta przed laty kilku i zgodnie z miejscowymi zwyczajami prowadzona była przede wszystkim w postaci zagród murowanych, przytem łączących na wzór niemiecki budynek inwenterski z budynkiem mieszkalnym. Tempo tej zabudowy w żadnej mierze nie odpowiadało zakresowi potrzeb. Kosztowność tej zabudowy była w rażącej dysproporcji ze zdolnością płatniczą nowonabywcy. Chodzi tu o parcelację państwową i osadnictwo niezamożnych rolników, a zatem budowa łączona być musi z przywilejami bardzo małej wpłaty gotówkowej. Parcelacja państwowa jest prowadzona przy zasadzie, że nowonabywca wpłaca 10 proc., a uprzywilejowani, którymi są b. pracownicy ze służby folwarcznej, płacą 5 proc. Dalsze spłaty rozłożone są na lat kilkadziesiąt przy oprocentowaniu 3 proc. i oparte są na normalnej dochodowości gospodarstwa. Koszt budowy dostatnich murowanych budynków przekracza niejednokrotnie

o kilkadziesiąt procent cały kapitał gruntowy. To też dążeniem ministerstwa było, aby ten wkład możliwie obniżyć. Szukało się możliwości zmniejszenia rozmiaru budowy do potrzeb najbliższych lat, oraz sposobów potaniania budowli w postaci zamienienia budownictwa murowanego na drewniane.

Ze strony upodobań miejscowej ludności budownictwo drewniane napotyka na głośną dość krytykę. Przyzwyczajenia, wprowadzone przez działania władz niemieckich, dość mocno się utrwaliły. Jeżeli chodzi o cenę budownictwa drewnianego i murowanego z punktu widzenia jego wartości użytkowej dla ludzi, to niewątpliwie dobrym domem mieszkalnym jest dostatnio wykonany budynek murowany, ale niewątpliwie budynek murowany wykonany ze skrajną oszczędnością jest budynkiem z punktu widzenia higienicznego gorszym od budynku drewnianego. Skoro nie stać nas na budynki dodatnio murowane to musimy trzymać się drzewa.

Rozmiary zabudowy osiągnięte dzięki temu przyspieszonemu wykonaniu i dzięki potaniu w ciągu jednego roku — 1935 są większe niż w ciągu 8 lat poprzednich. Z zabudowy o charakterze indywidualnym przeszliśmy na zabudowę powszechną dla większej ilości osadników. Budownictwo drewniane krytykują częściej ludzie nie bezpośrednio zainteresowani. Przyzwyczajenie do budownictwa typu niemieckiego powoduje, że dostatni, zdawna osiadły gospodarz w poznańskim, czy na Pomorzu z pewnym lekceważeniem patrzy na budynki drewniane, które się teraz wprowadza. Jeżeli jednak na to zjawisko spojrzeć się od strony, że szczupłość zasobów ziemi zmusza Polskę do tworzenia nowych gospodarstw o rozmiarze tylko takim, by zapewnić powstanie gospodarstwa samowystarczalnego, to ten typ budownictwa jest konsekwencją pomniejszonego rozmiaru gospodarstwa które się obecnie tworzy.

Rozmaitości

Edward VIII czy XI?

Pomimo, iż panujący monarcha angielski nosi oficjalnie imię Edwarda VIII, jest on naprawdę skolei Edwardem jedenastym, panującym nad wyspami brytyjskimi.

Fakt ten jest mało znany nawet wśród publiczności angielskiej.

Edward I, zwany „Brytyjskim Justynianem“ od którego poczęto kolejno liczyć królów Edwardów, panował od 1274 do 1307. Przed nim jednakowoż panowało trzech Edwardów, z których dwaj zdobyli swe miejsca w historii. Panowanie rzeczywiście pierwszego Edwarda gnie w mrokach średniowiecza. Rządził on ludem anglosaskim od roku 901 do 924 i panowanie jego nie obfitowało w ważniejsze wydarzenia. Natomiast drugi Edward panował krótko (975 — 978), odznaczał się głęboką pobożnością i został kanonizowany przez kościół jako św. Edward Męczennik. Trzeci skolei Edward (1042 — 1066) przeszedł w ślady swego poprzednika, i za zasługi położone dla kościoła katolickiego został również kanonizowany przez Papieża Aleksandra III. W historii kościoła nosi ów król angielski imię św. Edwarda Wyznawcy.

Sława i wielkość Edwarda I były tak znaczne, że w oień usunięci zostali trzej pierwsi Edwardowie. Wskutek tego panujący dziś Edward VIII jest naprawdę jedenastym Edwardem na tronie narodu brytyjskiego.

Na gumowym kajaku do Indyl.

W ostatnich dniach nadeszła wiadomość z oddalonego Buchiru w Persji, że dotarli tam dwaj śmiali podróżnicy, holendrzy, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata w gumowym kajaku. Tymczasem odbyli urozmaiconą przygodami podróż poprzez Rosję i Małą Azję. Pomimo przebytych niebezpieczeństw, nie zmienił swego planu i zapowiadają, że udają się w dalszą podróż przez Karachi, Bombay, Kalkuttę, Sumatrę aż do Nowej Gwinei w Australji. Odważni podróżnicy zamierzają opisać swą podróż, którą finansują holenderscy nakładcy.

W biały dzień wilk napadł na stado owiec.

Wilno. W folwarku Jerepciszki, powiatu postawskiego wydarzył się nienotowany wypadek o tej porze roku. Na wyspie, znajdującej się pośrodku jeziora, pasło się stado owiec. Na pasące się owce napadł wilk po przepłynięciu jeziora i 6 owiec zadusił oraz kilka poranił.

Kanclerz Chamberlain wyratował dziecko.

W jednym z wielkich parków, dostępnych dla publiczności, w które obfituje Londyn, niedawno miał miejsce wypadek, który mógł zakończyć się tragicznie. Jeden z bawiących się nad głębokim stawem chłopców zbyt kując, przechylił się przez balustradę mostku i wpadł do głębi. Publiczność stała bezradna, gdyż łódki ratowniczej w pobliżu nie było. Z tłumu jednak wysunął się dystygowany starszy pan i bez namysłu w pełnym ubraniu rzucił się do wody. Po chwili dopłynął do brzegu ciągnąc za sobą chłopca. Jakież było zdumienie londyńskiej publiczności, gdy w zmokniętym starszym panu poznała kanclerza skarbu Neville Chamberlaina.

Zbytecznym jest dodawać, że kanclerzowi publiczność urządziła gorącą owację, która została przyjęta z jowialnością i spokojem, cechującym tego znanego męża stanu.

Zmarł jako biedak w szpitalu, który ongiś sam ufundował...

Przed kilkoma dniami zmarł w londyńskim szpitalu ubogi starzec. Wiedzano o nim tylko tyle, że nazywa się Henryk Ward i że ma lat 87. Starca tego przyjęto przed dwoma miesiącami do szpitala w stanie strasznego wyczerpania i umieszczono go w oddziale dla ubogich. Kiedy zmarł, znaleziono jego testament z którego okazało się, że Ward posiadał jeszcze 7000 funtów szterlingów majątku i że z kwoty tej zapisał 4000 funtów właśnie owemu szpitalowi.

Jeden z przyjaciół zmarłego pojawił się po jego śmierci u dyrektora szpitala i opowiedział mu, że Henryk Ward był swojego czasu znanym inżynierem i wielkim przemysłowcem i że przed wieloma laty posiadał majątek, wynoszący ponad ćwierć miliona funtów szterlingów. Wtedy to anonimowo ofiarował Ward 100.000 funtów na ten właśnie szpital, w którym obecnie dokonał żywota na oddziale dla ubogich. — W następnych latach Ward stracił prawie wszystkie swe pieniądze i wegetował potem z malej renty. A oto teraz bogaty ongiś filantrop angielski zmarł w tak wspaniałomyślnie ongiś przez siebie ufundowanym szpitalu.